

Ewangelia Jana

Rozdział 11

1. A był niektóry chory Łazarz z Betanii, z miasteczka Maryi i Marty, siostry jej. 2. (A to była ona Maryja, która pomazała Pana maścią, i ucierała nogi jego włosami swojemi, której brat Łazarz chorował.) 3. Posłały tedy siostry do niego, mówiąc: Panie! oto ten, którego miłujesz, choruje. 4. A usłyszawszy to Jezus, rzekł: **Ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbiony Syn Boży przez nią.** 5. A Jezus umiłował Martę i siostrę jej, i Łazarza. 6. A gdy usłyszał, iż choruje, tedy został przez dwa dni na onemże miejscu, gdzie był. 7. Lecz potem rzekł do uczniów swoich: **Idźmy zasię do Judzkiej ziemi.** 8. Rzekli mu uczniowie: Mistrzu! teraz szukali Żydowie, jakoby cię ukamionowali, a zasię tam idziesz? 9. Odpowiedział Jezus: **Aż nie dwanaście jest godzin dnia? Jeżeli kto chodzi we dnie, nie obrazi się; bo widzi światłość tego świata.** 10. **A jeżeli kto chodzi w nocy, obrazi się; bo w nim światła nie masz.** 11. To powiedziawszy, potem rzekł do nich: **Łazarz, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził.** 12. Tedy rzekli uczniowie jego: Panie! jeźliże śpi, będzie zdrow. 13. Ale Jezus mówił o śmierci jego; lecz oni mniemali, iż o zaśnięciu snem mówił. 14. Tedy im rzekł Jezus jawnie: **Łazarz umarł.** 15. **I raduję się dla was, (abyście wierzyli), że tam nie był; ale pójdziemy do niego.** 16. Rzekł zatem Tomasz, którego zwano Dydymus, spółuczniom: **Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli.** 17. Przyszedłszy tedy Jezus, znalazł go już cztery dni w grobie leżącego. 18. (A była Betania blisko Jeruzalemu, jakoby na piętnaście stajan.) 19. A przyszło było wiele Żydów do Marty i Maryi, aby je cieszyli po bracie ich. 20. Marta tedy, gdy usłyszała, że Jezus idzie, biegała przeciwko niemu; ale Maryja w domu siedziała. 21. I rzekła Marta do Jezusa: Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. 22. Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg. 23. Rzekł jej Jezus: **Wstanieć brat twój.** 24. Rzekła mu Marta: Wiem, iż wstanie przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień. 25. I rzekł jej Jezus: **Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie.** 26. **A wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzyszże temu?** 27. Rzekła mu: I owszem Panie! Jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat. 28. A to rzekłszy szła i potajemnie zawołała Maryję, siostrę swoją, mówiąc: jest tu nauczyciel, i woła cię. 29. Ona skoro usłyszała, wnet wstała i szła do niego. 30. (A Jezus jeszcze był nie przyszedł do miasteczka, ale był na temże miejscu, gdzie Marta była wyszła przeciwko niemu.) 31. Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu, a cieszyli ją, ujrawszy Maryję, iż prędko wstała i wyszła, szli za nią, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam płakała. 32. Ale Maryja, gdy tam przyszła, gdzie był Jezus, ujrawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła: Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. 33. Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą, i Żydy, którzy byli z nią przyszli, płaczące, rozrzewnił się w duchu i zafrasował się, 34. I rzekł: **Gdzieście go położyli?** Rzekli mu: Panie! pójdź, a oglądaj. 35. I zapłakał Jezus. 36. Tedy rzekli Żydowie: Wej! jakoć go miłował. 37. A niektórzy z nich mówili: Nie mógłże ten, który otworzył oczy ślepego, uczynić, żeby ten był nie umarł? 38. Ale Jezus zasię rozrzewniwszy się sam w sobie,

przyszedł do grobu; a była jaskinia, a kamień był położony na niej. **39.** I rzekł Jezus: **Odejmijcie ten kamień.** Rzekła mu Marta, siostra onego umarłego: Panie! jużci cuchnie; bo już cztery dni w grobie. **40.** Powiedział jej Jezus: **Azażem ci nie rzekł, iż jeśli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą?** **41.** Odjęli tedy kamień, gdzie był umarły położony. A Jezus podniósłszy oczy swe w górę, rzekł: **Ojcze! dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał.** **42.** A jamci wiedział, że mię zawsze wysłuchiwasz; alem to rzekł dla ludu wokoło stojącego, aby wierzyli, żeś ty mię posłał. **43.** A to rzekłszy, zawołał głosem wielkim: **Łazarzu! wynijdź sam!** **44.** I wyszedł ten, który był umarł, mając związane ręce i nogi chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: **Rozwiążcie go, a niechaj odejdzie.** **45.** Wiele tedy z Żydów, którzy byli przyszli do Maryi, a widzieli to, co uczynił Jezus, uwierzyło weń. **46.** Niektórzy też z nich odeszli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus. **47.** Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i Faryzeusowie w radę, i mówili: Cóż uczynimy? Albowiem ten człowiek wiele cudów czyni. **48.** A jeżeli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą Rzymianie, a wezmą nam to miejsce nasze i lud. **49.** A jeden z nich, Kaifasz, będąc najwyższym kapłanem onego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie, **50.** Ani myślicie, iż nam jest pożytecznie, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby wszystek ten naród nie zginął. **51.** A tegoć nie mówił sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za on naród; **52.** A nie tylko za on naród, ale żeby też syny Boże rozproszone w jedno zgromadził. **53.** Od onego tedy dnia radzili się społem, aby go zabili. **54.** A Jezus już nie chodził jawnie między Żydami, ale stamtąd odszedł do krainy, która jest blisko puszczy, do miasta, które zowią Efraim, i tamże mieszkał z uczniami swoimi. **55.** A była blisko wielkanoc żydowska, a wiele ich szło do Jeruzalemu z onej krainy przed wielkanocą, aby się oczyścili. **56.** I szukali Jezusa, i mówili jedni do drugich, w kościele stojąc: Co się wam zda, że nie przyszedł na święto? **57.** A przedniejsi kapłani i Faryzeusowie wydali byli rozkazanie: Jeźliby się kto dowiedział, gdzie by był, żeby oznajmił, aby go pojmali.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.